

ETYKA OGRANICZANIA SZKÓD A POLITYKA*

Zatrutego pokarmu należy unikać – „sam w sobie” jest on zawsze niejadalny, jest on zawsze malum in se. Podobnie zabójstwo niewinnej osoby jest zbrodnią „samą w sobie”, czynem wewnętrznie złym. Nieistotne są okoliczności, które poszczególne człowiek chce uwzględnić, ważąc w swoim sumieniu argumenty za czynem złym lub przeciw niemu. Zabójstwo niewinnego, jako czyn wewnętrznie zły, jest i zawsze pozostaje grzechem. Współdział w takim czynie również jest wewnętrznie zły, a zatem jest grzechem.

Prawodawca, który uwzględnia etyczny punkt widzenia, nieuchronnie stawia sobie pytanie o to, które postulaty moralne będą przestrzegane przez większość obywateli. W dziedzinie polityki dominuje – zdawałoby się niepodważalne – jej określenie jako strategii osiągania tego, co jest możliwe. W tej definicji polityki pominięte zostało to, co możliwe jest do osiągnięcia jedynie w wymiarze praktycznym, jak na przykład działania, które wymuszone są tylko drogą policyjnej przemocy. W polityce chodzi jednak raczej o demokratyczną prawomocność ustaw, to znaczy o to, aby zostały zaakceptowane przez większość obywateli. Akceptacja taka stanowi ramę, wewnątrz której prawodawca może działać efektywnie. Politykowi katolickiemu tego rodzaju demokratyczne prawodawstwo przysparza poważnych problemów sumienia. Zasadniczo czuje się on zobowiązany do tego, aby w głosowaniu szanować normy prawa naturalnego. Musi też jednak mieć po swojej stronie przynajmniej swoją partię, która w wielu przypadkach nie określa się jako katolicka, lecz najwyżej jako chrześcijańska.

W jakim więc stopniu katolicki parlamentarzysta powinien brać pod uwagę opinię większości? Jest to pierwsze pytanie. Pytanie drugie natomiast jest o wiele trudniejsze: Jak powinien zachować się katolicki poseł do parlamentu w przypadku, gdy większość parlamentarna formułuje projekt ustawy, jakiego nie może on w swoim sumieniu zaakceptować, gdyż ustawa ta narusza normy prawa naturalnego, które uznaje on za absolutnie wiążące?

* Artykuł ukazał się w „Die neue Ordnung” 1(2000) pod tytułem *Die Ethik der Schadensbegrenzung und die Politik*. Utz podejmował temat interpretacji numeru 73. encykliki *Evangelium vitae* także w innych artykułach. Zob. A. F. Utz OP, *Die Enzyklika „Evangelium vitae” und die Lehre vom „voluntarium indirectum”*, „Theologisches” 27(1997), s. 182-184; t e n ż e, *Das „Voluntarium indirectum” in der Enzyklika Evangelium Vitae. Versuch einer Verdeutlichung im Hinblick auf die Abänderung der gesetzlichen Indikation der Abtreibung*, „Theologisches” 28(1998), s. 131-138; t e n ż e, *Das Unheil der Nr. 73/74 der Enzyklika Evangelium vitae*, „Theologisches” 28(1998), s. 307-310.

Ważną i aktualną odpowiedź na pierwsze z postawionych pytań znajdujemy w dziele św. Tomasza z Akwinu. W *Sumie teologicznej* stawia on pytanie o to, czy prawo ludzkie powinno karać za wszystkie uchybienia moralne. Mimo że celem każdego prawa jest kierowanie ludzi ku dobru, należy jednak – jak mówi Tomasz – uwzględniać różnice w wiedzy moralnej. Stanowisko takie już z góry kładzie tamę wszelkiemu perfekcjonizmowi. „Prawo zaś nakłada się masie ludzi, z której większa część, to ludzie o nieurobionej cnotcie. Toteż prawo ludzkie nie zabrania wszystkich występków, od których stronią ludzie cnotliwi. Zabrania tylko cięższych występków, od których może się powstrzymać przeważająca część masy ludzkiej. Zwłaszcza tych, które są ze szkodą dla innych. Bez ich bowiem zabronienia społeczność ludzka nie mogłaby się utrzymać. Tak też prawo ludzkie zabrania zabójstw, kradzieży itp.”¹.

Istotnym elementem tej argumentacji jest potrzeba zachowania ładu, po to, aby wszyscy mogli żyć w pokoju, aby nie zdarzały się przypadki naruszania czyjegoś prawa do życia i do samostanowienia. Zwróćmy jednak uwagę na to, że św. Tomasz nie twierdzi, jakoby prawo państwa zezwalało na niemoralność. Mówi on jedynie, że państwo nie powinno uchylać ustaw przeciw wykroczeniom, które nie szkodzą ogółowi. Pisząc o możliwości popełniania czynów występnych, które nie są karane prawem, św. Tomasz ma na myśli tylko takie wady moralne człowieka i jego występki, które nie pociągają żadnego bezprawia wobec drugiego człowieka.

Drugie z postawionych pytań dotyczy przypadku, w którym katolicki polityk miałby poprzeć projekt ustawy wyraźnie aprobującej jakieś moralne zło „samo w sobie”, jeśli to zło byłoby powiązane w nierozzerwalny sposób z okolicznościami sprawy. Szczególny przypadek tego rodzaju omawiany jest w numerze 73. encykliki *Evangelium vitae*. Fragment drugiej części tego numeru dotyczy podjęcia przez parlamentarzystę decyzji udzielenia poparcia ustawie bardziej restryktywnej w stosunku do uprzednio obowiązującej ustawy określającej warunki dopuszczalności aborcji. W obecnych dyskusjach na temat właściwej postawy katolickiego parlamentarzysty w sytuacji, kiedy przedmiotem głosowania jest projekt ustawy bardziej restryktywnej niż aktualnie obowiązująca, pomija się fakt, iż ustawa taka – mimo wszystko – utrzymuje akceptację prawa do aborcji w ustawodawstwie państwa (choć będąc przedmiotem projektu łagodna wersja tej ustawy w dużym stopniu uzasadnia konieczność głosowania przez katolickiego parlamentarzystę właśnie za restryktywną formą ustawy aborcyjnej, nadal jednak jest to ustawa proaborcyjna).

Przykładem podobnej sytuacji może być wystawianie przez katolickie poradnictwo w Republice Federalnej Niemiec zaświadczeń o odbytej rozmowie

¹ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae* I-II, q. 96, a. 2; wyd. pol. tenże, *Suma teologiczna*, t. 13, *Prawo*, tłum. P. Bełch OP, Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”, Londyn 1985, s. 79.

w konfliktowych przypadkach związanych z ciążą. Konsultacja taka otwiera drogę do bezkarnej aborcji. Przykład ten obrazuje myślenie podobne do tego, które odnajdujemy w argumentacji na rzecz przypadku głosowania za restryktywną formułą ustawy dotyczącej aborcji. Chodzi mianowicie o to, aby dzięki zaangażowaniu katolickiego poradnictwa ograniczyć liczbę aborcji w Niemczech. Zwolennicy takiego wykorzystywania katolickich poradni twierdzą, iż celem ich jest ograniczanie szkód wywołanych przez obowiązującą od dawna w Niemczech i niemożliwą do uchylecia ustawę, która legalizuje aborcję. Uważam jednak, iż zło samo w sobie, jakim niewątpliwie jest aborcja, powinno być uwzględniane w moralnej ocenie ustawy dotyczącej jej dokonywania. Dawniej sądziłem, że fakt parlamentarnego głosowania jest tak odległy od realnej możliwości aborcji, że publiczna deklaracja katolickiego posła, iż zdecydowanie odrzuca on aborcję w każdym przypadku, wystarczy do usprawiedliwienia jego poparcia dla bardziej restryktywnej, choć nadal dopuszczającej aborcję ustawy. Zmieniłem zdanie po ponownym przestudiowaniu fragmentów, w których św. Tomasz pisze o *malum in se* (złu samym w sobie).

Malum in se, ponieważ jest złem moralnym, nigdy nie powinno stać się przedmiotem ludzkiej woli. Bardzo ważne jest jednak to, że nie chodzi tu o subiektywny akt wyboru, lecz o obiektywne nastawienie ludzkiej woli. Zatrutego pokarmu należy unikać – „sam w sobie” jest on zawsze niejadalny, jest on zawsze *malum in se*. Podobnie zabójstwo niewinnej osoby jest zbrodnią „samą w sobie”, czynem wewnątrznie złym. Nieistotne są okoliczności, które poszczególne człowiek chce uwzględnić, wążąc w swoim sumieniu argumenty za czynem złym lub przeciw niemu. Zabójstwo niewinnego, jako czyn wewnątrznie zły, jest i zawsze pozostaje grzechem. Współudział w takim czynie również jest wewnątrznie zły, a zatem jest grzechem.

Udzielanie poparcia ustawie, która ma prowadzić jedynie do zmniejszenia liczby aborcji, nie zaś do całkowitego zakazu jej dokonywania, oznacza samo przez się popieranie aborcji. Nie można więc oddzielać faktu mniejszej liczby aborcji od samej aborcji. *Malum in se* należy unikać w każdym przypadku, wymóg unikania zła jest bowiem absolutny. Oznacza to, że nie należy dokonywać rozróżnienia na mniejsze i większe zło, tak jak nie jest możliwe, aby samo unikanie można było stopniować. Mimo że w encyklice *Evangelium vitae* zasadniczo się stwierdza, iż żadne zło nigdy nie może być przedmiotem chcenia², to jednak w szczególnym przypadku dopuszcza się możliwość głosowania na mniejsze zło, wtedy mianowicie, gdy w karcie do głosowania nie umieszczono zapisu, który umożliwiałby parlamentarzystom wyrażenie absolutnego sprzeci-

² W numerze 73. encykliki czytamy: „Tak więc w przypadku prawa wewnątrznie niesprawiedliwego, jakim jest prawo dopuszczające przerywanie ciąży i eutanazję, nie wolno się nigdy do niego stosować «ani uczestniczyć w kształtowaniu opinii publicznej przychylniej takiemu prawu, ani też okazywać mu poparcia w głosowaniu»”.

wu wobec dopuszczalności aborcji. Encyklika ta więc nie jest wierna właściwej definicji pojęcia „malum in se”. Odwraca się ona od przedmiotu czynu, aby skupić się na subiektywnej intencji podmiotu, który go dokonuje, w tym przypadku na intencji głosującego parlamentarzysty, a przecież jeśli mamy do czynienia z malum in se, sytuacja podmiotu nie jest istotna. Powtórzmy, w numerze 73. encykliki czyn taki osądza się według duchowej dyspozycji (intencji) głosującego. Jest to podejście typowo fenomenologiczne. W fenomenologii bowiem ocenia się wartość moralną czynu jedynie z pozycji świadomości podmiotu. W omawianym numerze *Evangelium vitae* nie jest stosowane pojęcie „malum in se” w ujęciu św. Tomasza, gdyż Tomasz ocenia moralną jakość czynu według jego realnego przedmiotu i jego realnych skutków. Sens, w jakim Tomasz pojmuje malum in se, nie pozwala na porównywanie go z innym malum. Malum bowiem jest absolutne.

Myśl tomistyczna zasadniczo dotyczy porządku stworzenia. Zgodnie z tym jego rozumieniem cały świat, włącznie z rozumem ludzkim, jest dziełem Bożym. Należy więc badać zamiar Boga. Można go odczytać dzięki zrozumieniu istoty rzeczy stworzonych. Dla Tomasza wszelkie działanie dokonuje się w związku z jego obiektywnym celem. W fenomenologii natomiast nie bierze się pod uwagę celu czynu, lecz jedynie jego wewnętrzną wartość, którą określa się według naturalnego zmysłu wartości lub poczucia wartości danego człowieka. Dlatego też jeden z głównych przedstawicieli etyki fenomenologicznej, Max Scheler, określa ją jako etykę wartości, w przeciwieństwie do etyki św. Tomasza, którą można nazwać etyką celu. Pod pojęciem etyki celu nie należy rozumieć jednak etyki, w której cel czynu określa się według uznania lub subiektywnego odczucia wartości. Etyka celu bowiem obiektywny cel konkretnego działania mierzy według ostatecznego celu, do którego zmierza człowiek stworzony przez Boga.

Jak więc według św. Tomasza wyglądałaby ocena przypadku z numeru 73. *Evangelium vitae*? Przede wszystkim filozof z Akwinu oceniłby treść poselskiej karty do głosowania w świetle powodowanych przez nią realnych skutków, do których należy w szczególności umożliwianie bezkarnego dokonywania aborcji, tyle że w bardziej ograniczonym zakresie. Treść omawianej przez nas karty do głosowania wyraża jednoznaczną akceptację malum in se, wyrażenie zgody na legalizację aborcji w ograniczonych sytuacjach, nie da się realnie oddzielić od samego faktu wyrażenia zgody na legalizację aborcji w ogóle. Podział na intencję ograniczania szkód oraz intencję aborcji da się przeprowadzić bowiem tylko na gruncie filozofii fenomenologicznej, której metoda ogranicza się do analizy ludzkiej świadomości. Rozróżnienia tego rodzaju można dokonać jedynie w sposób myślny, intencjonalny, nie zaś merytoryczny i realny. Nie przyjmuje się wówczas do wiadomości, że rozum ludzki w poznaniu prawdy zależy od porządku stworzenia. Prawdę tę można bowiem uzyskać tylko na drodze abstrakcji metafizycznej, to znaczy przez dotarcie do istoty realnie istnie-

jących rzeczy. Metoda taka w fenomenologii nie istnieje, dlatego argumentacja fenomenologiczna ogranicza się do porównywania intencji.

Podsumowując, fenomenologia nie uwzględnia porządku stworzenia, a ludzką świadomość uważa za absolutne kryterium moralne. Wielu autorów, wykształconych w tradycji niemieckiej filozofii, popiera obecnie etykę, której podstawę stanowią stany świadomości. Oprócz subiektywnej wartości czynu, w etyce tej wielu autorów, na przykład J. Gründel, A. Auer czy F. Böckle, forsuje również opartą na analizie subiektywnych stanów świadomości kategorię autonomii sumienia, czyli sumienia niezależnego od obiektywnego porządku rzeczywistości.

W porządku obiektywnego celu działania zaświadczenie o odbyciu konsultacji w placówce poradnictwa katolickiego oznacza wolną drogę do niekaralnej aborcji. Otrzymawszy takie zaświadczenie, można użyć go, aby bezkarnie dokonać aborcji, niezależnie od dobrych intencji tego, kto zaświadczenie wystawił. Zaświadczenie to stanowi zatem *malum in se*. Tym niemniej biskupi niemieccy, którzy popierają utrzymywanie poradnictwa państwowego, powołują się na etykę ograniczania szkód, popierając zło, nawet jeśli jest ono mniejsze niż w przypadku, gdyby poradnictwo takie nie funkcjonowało. Nieświadomie przyjmują oni sposób argumentacji zawarty w numerze 73. encykliki *Evangelium vitae*, odnoszącym się do sytuacji, w których parlamentarzysta ma dokonać wyboru między dwoma projektami ustaw dopuszczających aborcję. Właściwie jednak nie potrzebują oni oparcia w argumentacji zawartej w encyklice, ponieważ idealistyczny sposób argumentowania – ze względu na tradycję filozofii niemieckiej – zapewne wydaje się im oczywisty.

Niemiecka teologia kształtowała się pod przemożnym wpływem Karla Rahnera. Do jego uczniów należy przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec bp Karl Lehmann. Nieżyjący już kardynał Giuseppe Siri z Genui wykazał, iż w dziełach Rahnera istnieje bardzo dużo wpływów niemieckiej filozofii idealistycznej, poczynając od idei Hegla aż do egzystencjalizmu³. Jeżeli ktoś stosuje argumentację idealistyczną w odniesieniu do interpretacji numeru 73. *Evangelium vitae*, ten powinien brać pod uwagę możliwość stosowania jej także przez innych, na przykład przez osoby popierające działalność poradnictwa katolickiego w ramach systemu państwowego. Używany przeciwko ich stanowisku argument, iż katolickiemu poradnictwu nie udało się doprowadzić do zmniejszenia liczby aborcji w Niemczech, nie jest merytorycznie przekonujący.

³ Więcej informacji na temat wpływu niemieckiej filozofii idealistycznej – poprzez K. Rahnera – na niektóre nurty współczesnej teologii moralnej (koncepcja twórczego rozumu) czytelnik może uzyskać poprzez lekturę następujących pozycji: A. Szostek, *Natura – rozum – wolność. Filozoficzna analiza koncepcji twórczego rozumu we współczesnej teologii moralnej*, Fundacja Jana Pawła II, Rzym 1980; J. Mercki, *Spór o prawo naturalne. Analiza modelu argumentacji etycznej Josefa Fuchsa*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2001. Zob. też: „Ethos” 4(1991) nr 3-4 (15-16) zatytułowany „Kryzys teologii moralnej” (przyp. red.).

Jedynym argumentem merytorycznie przekonującym byłby dowód, że metoda epistemologiczna, którą posługują się zwolennicy funkcjonowania poradnictwa katolickiego w obecnym kształcie, jest zupełnie obca teologii katolickiej. Niestety, metoda ta stosowana jest również w przypadku opisanym w 73. numerze encykliki *Evangelium vitae*.

Numer 73. *Evangelium vitae* usprawiedliwia zatem postawę tych biskupów niemieckich, którzy podtrzymują moralne rozróżnienie między dopuszczalnością aborcji a dopuszczalnością aborcji jedynie w ograniczonych przypadkach, a tym samym podtrzymują etykę ograniczania szkód. Zarzut należałoby więc postawić raczej Kurii Rzymskiej.

Pomimo iż w encyklice *Fides et ratio* nie ma wyraźnych wskazań co do epistemologii, która jako jedyna odpowiadałaby wierze, to jednak prezentowana jest w niej realistyczna teoria poznania oparta na filozofii św. Tomasza. Teologowi, który pozostaje pod wpływem nowoczesnych teorii filozoficznych, trudno jest się uwolnić od idealistycznych oddziaływań. Łatwo wikła się on w argumenty idealistyczne, poddając się tym samym subiektywnemu myśleniu wartościującemu. Zwrot od tomizmu ku fenomenologii jest jednak bardzo groźny, gdyż wiąże się on z odejściem od filozofii porządku stworzenia, w światły sposób zaprezentowanej w encyklice *Fides et ratio*.

*

W sytuacji, gdy powszechne jest subiektywne wartościowanie, przyjmowanie intencji jako kryterium oceny czynu, katolickiemu politykowi nie pozostaje nic innego jak głosowanie przeciw każdemu projektowi ustawy dopuszczającej *malum in se*. W przeciwnym wypadku nadejdzie kiedyś chwila, gdy żadne *minus malum* nie będzie już możliwe, to znaczy gdy nie będzie już można zaproponować ustawy restryktywnej, czyli ograniczającej zło (szkody). Każda ustawa będzie wówczas oznaczać tylko regulację czynów moralnie nagannych. W sytuacji takiej Kościół definitywnie straciłby swoją wiarygodność.

Tłum. z języka niemieckiego *Herbert Ulrich*